

SŁOWO POLSKIE

CZY
TEL
NIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, piątek 10 grudnia 1948

Nr 340 (750)



STUDENCI WROCLAWSKY PODJĘLI Z ZAPALEM HASŁO: „MUSIMY JAK NAJRYBYCIEJ ODGRUZOWAĆ MIASTO!”

Rosną siły pokoju i demokracji – słabną siły imperializmu!

Usprawnić rozdział

W związku ze zbliżającymi się świętami powstaje za gadnienie należącego zaopatrzania rynku w artykuły żywnościowe. Zawsze przed „gwiazdką” zwiększa się popyt, trzeba więc postarać się, by nie nastąpiło zakorkowanie, by produkty żywnościowe mogły równomiernie, w porę i w należytej ilości dotrzeć do konsumenta.

Żywności w Polsce jest dosyć. Z wypowiedzi naczelnego dyrektora Państw. Centrali Handlowej (piszemy o tym na innym miejscu) wynika, że magazyny PCH są pełne, że na pewno starczy żywności dla wszystkich, że zarówno artykuły podstawowe — mąka, cukier czy mięso — przygotowane są w dostatecznych ilościach, jak również istnieją duże zapasy używek czy artykułów żywnościowych typu bardziej luksusowego.

Sytuacja materialna szerokich warstw ludności poprawiła się znacznie w porównaniu z okresem, jaki istniał bezpośrednio po zakończeniu wojny. Wówczas można jeszcze było mówić o niedostatku tych czy innych artykułów żywnościowych. Dziś ten problem prawie nie istnieje. Natomiast wciąż jeszcze dużą trudność sprawia kwestia racjonalnego rozdziału, usprawnienia drogi do dobrze zaopatrzonej magazynów do rąk konsumenta.

Cieszymy się z wypowiedzi dyrektora PCH, który zapewnił, że niczego nie brakuje w składach. Wiemy jednak z doświadczenia, że nie wszystkie ognia, pośredniczące przy rozdziale, znajdują się na odpowiednim poziomie. W niektórych centralach rozdzielczych magazyny pełnią rolę nadmiaru towarów, gdy równocześnie ostatnie ognia rozdzielcze — sklepy detaliczne — narzekają na brak tych czy innych produktów.

Nie wątpimy, że zarówno PCH jak i spółdzielczość mają dokładnie przepracowany plan rozdziału artykułów żywnościowych. Sądzimy, że nie będzie żadnych zahamowań w rozdziale tych produktów, które zalegały magazyny PCH i spółdzielni. Pragnęlibyśmy jednak, aby aparat biurowy współpracujący przy rozdziale przedsięwziętym, dołożył jak największych wysiłków, tak, aby wszystko zostało dostarczone na czas, nie zaś w ostatniej chwili.

Dobre wykonanie tego zadania będzie sprawdzianem, czy aparat rozdzielczy pracuje należycie, czy też jeszcze musi się uczyć i podciągać.

Przemysł niemiecki podpora imperializmu i agresji

Trusty amerykańskie rewidują plany rozbiórki Hitlerowej demonstrują na ulicach miast

LONDYN. Obradujący w Londynie „komitet Humphreya” zalecił zredukowanie o 2/3 planu rozbiórki zakładów przemysłu zachodnio-niemieckiego. Komitec ten, powołany przez administratora planu Marshalla Hoffmana składa się z przedstawicieli wielkich trustów amerykańskich. Jego zadaniem jest przeprowadzenie rewizji planu rozbiórki zakładów niemieckiego przemysłu wojennego na cele reparacyjne.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii rzekomo oświadczyli, że nie zgodzą się na tak poważną redukcję planu rozbiórki. Na obradach komitetu przedstawiciele W. Brytanii i Francji są jednak obecni tylko w roli obserwatorów.

„Zalecenia” komitetu Humphreya spowodowały zaniepokojenie brytyjskiej opinii. Prasa angielska bije na alarm stwierdzając, że zatrzymanie w Niemczech 2/3 przeznaczonych na rozbiórkę zakładów przemysłowych pozwoli Niemcom na odrodzenie imperializmu i agresji.

„Daily Express” i „Daily Mail” twierdzą, że przemysł niemiecki, mimo bombardowań alianckich podczas wojny, jest wciąż jeszcze zbyt nowoczesny i zbyt dobrze wyposa-

żony. Jego odbudowa i produkcja powojenna już przewyższa produkcję francuską. W razie kontynuowania obecnej polityki amerykańskiej, może on PRZEWYRSZYĆ NAWET CAŁĄ PRODUKCJĘ ZACHODNIO-EUROPEJSKĄ. Już dzisiaj samocho-

dy niemieckie wypierają samochody brytyjskie z rynków europejskich.

Tymczasem w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemcy urządziły demonstrację przeciwko decyzji brytyjskiej zniszczenia stacji torpedowej w Eckernsfelde. „Times” podkreśla, że po raz pierwszy Niemcy wystąpili o twarcie z żądaniem zachowania potężnych urządzeń wojennych.

Korespondenci podkreślają, że władze brytyjskie pozwoliły na przeprowadzenie demonstracji, mimo, że Niemcy wygłaszali hasła hitlerowskie.

Gigantyczny kociol pod Suczou Czang-Kai-Szek grozi samobójstwem

NOWY JORK (PAP). Rzecznik Kuomintangu potwierdził odejście w rejonie Suczou 3 armii wojsk nacjonalistycznych. Dwanaście kolumn ludowych utworzyło wokół tych armii żelazny pierścień. Ich sytuacja jest beznadziejna. Dowództwo wojsk lu-

dowych, wezwalo dowódców obłożonych armii do poddania się. Wezwania przypomina, że armie te znajdują się w dużo gorszej sytuacji, niż 7-ma armia kuomintangowska, zniszczona doszczętnie przed kilkoma dniami na południowy wschód od Suczou.

Krytyczna sytuacja reżimu Czang-Kai-Szeka znalazła odbicie w rozciągnięciu stanu wojennego na rejon Chin centralnych, obejmujące prowincje Hankow, Wuhan i Hanyang. Czang-Kai-Szek miał oświadczyć przyjaciółom, że w wypadku ostatecznej klęski popelni i stóp pomnika Sun-Yat-Sena samobójstwo.

Nowe, demokratyczne wybory zapowiada berliński magistrat

BERLIN (PAP). Na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu uchwalono na wniosek radcy burmistrza Eberta rezolucję, stwierdzającą, że odbyte dnia 5 grudnia na terenie zachodnich sektorów miasta wybory sprzeczne są z prawem na ich podstawie niemożliwe jest powołanie władz

mięjskich. Rezolucja podkreśla, że magistrat, urzędujący pod kierownictwem nadburmistrza Eberta, jest jedyną legalną reprezentacją miasta i postara się jak najrychlej przeprowadzić na terenie całego Berlina wolne demokratyczne wybory.

Nie wolno niszczyć żywności

Wystąpienie amb. Lange w ONZ

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ delegat polski prof. Lange złożył oświadczenie w sprawie niszczenia artykułów żywnościowych w niektórych krajach. Mówca zwrócił uwagę na konieczność wykorzystania wszelkich możliwości produkcji artykułów żywnościowych.

Stwierdzając, że istnieją możliwości produkowania środków żywnościowych, które mogłyby starczyć dla zaspokojenia potrzeb całej ludzkości, prof. Lange zaznaczył, że należy podjąć środki zmierzające do położenia kresu akcji niszczenia produktów żywnościowych.

Zjednoczenia gliwickie i bytomskie wykonały plan wydobywania węgla

KATOWICE (PAP). W dniu 9 bm. wykonało roczny plan wydobywania węgla kamiennego bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. GLIWICE. Dnia 9. 12. br. o godz. 12.40 Gliwickie Zjednoczenie Prze-

mysłu Węglowego wykonało roczny plan wydobywania węgla kamiennego, wyprzedzając w szlachetnej rywalizacji o pięć godzin Zjednoczenie Bytomskie. O fakcie tym powiadomiono depeszą min. Minca.

Nowa wystawa wrocławska

O dalszych losach pawilonów wystawowych konferował we Wrocławiu wicemin. Kościński z naczelnym dyrektorem WZO inż. Kulą. W najbliższych dniach ma być ogłoszony projekt nowej Wystawy wrocławskiej.

Projekt budżetu na rok 1949 zatwierdzony

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął uchwały w sprawie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarnym budżetem państwa na rok 1949, oraz projekt uchwały Rady Ministrów o planie inwestycyjnym na rok 1949, które to projekty przedstawione zostały w najbliższym czasie Radzie Ministrów.

Stalin przyjął przedstawicieli rządu czechosłowackiego

MOSKWA (PAP). Generalissimus Stalin przyjął w środę wieczorem delegację rządu czechosłowackiego w osobach premiera Zapotocky'ego, min. sp. zagr. Clementysa, min. finansów Dolański'ego i min. przemysłu Klimentisa min. finansów Dolański'ego i min. spraw zagr. Molotowa.

Czystka

w szkolnictwie na Korei

MOSKWA (PAP). Marionetkowy rząd południowej Korei wydał nakaz zwolnienia wszystkich nauczycieli o „wątpliwych” poglądach politycznych. Wszystkie zakłady naukowe mają przedstawić ministrowi oświaty — szczegółowe biografie wszystkich wykładowców. Nauczyciele o poglądach lewicowych lub „wątpliwych” zostaną zwolnieni. Jednocześnie odbywają się rewizje w mieszkaniach studentów, w czasie których policja konfiskuje literaturę, nieprzychylną dla rządu i aresztuje studentów.

Legion cudzoziemski chcą stworzyć Amerykanie

NOWY JORK (API). Amerykański minister wojny Royall oświadczył, że amerykański departament wojny rozpatruje projekt utworzenia w Europie zachodniej legionu cudzoziemskiego, składającego się z „emigrantów”. Legion ten ma być uzbrojony przez St. Zjednoczone i podlegać dowództwu amerykańskiemu.

Życie Murzyna

w USA warte 50 centów

NOWY JORK. Jedną z pierwszych ofiar Ku-Klux-Klanu, który na powrót wznowił swą działalność pod hasłem hegemonii rasy białej — jest sprzedawca samochodowy — murzyn Robert Mallard. Mallard otrzymał w swoim czasie anonim z ostrzeżeniem: „Jeżeli będziesz głosował, życie twoje nie będzie warte 50 centów”.

Winogrona w gospodarstwach powiatu kutnowskiego

KUTNO (PAP). We wczorzym gospodarstwie działkowiec ob. Witkowskiego we wsi Dobrzelin w pow. kutnowskim dokonano szeregu doświadczeń, mających na celu wyprodukowanie wysoko kwalifikowanych nasion i przystosowanie niektórych roślin południowych do miejscowych warunków klimatycz-

nych. Próby hodowli roślin dały dobre wyniki. M. in. udało się wyhodować specjalny gatunek winogron, który w niczym nie ustępuje zagranicznemu. Już w przyszłym roku działkowiec będą mogli zapatrywać się w sadzonki winorośli, dających duże plony.

Delegaci Czechosłowacji, Polski i

Kurt Schumacher i gen. de Gaulle

Kurt Schumacher nigdy nie był politykiem wywołującym większe zainteresowanie jego osobą. Ale jeszcze stosunkowo niedawno, dziennikarze dość skwapliwie notowali jego wy-murzenia. Dzisiaj już należy to do przeszłości. Schumachera można uważać za całkowicie zgranego.

Niedawno wypowiedział on kilka uwag, które jeszcze przed dwoma laty szeroko rozbrzmiałyby po świecie. Obecnie zwróciły uwagę tylko poszukiwaczy sensacji.

Oto co oświadczył przewodniczący socjalno-demokratycznej partii Niemiec:

Gdyby wybuchła wojna, tylko dwóch szefów rządu zdobyłoby zaufanie Londynu i Waszyngtonu: de Gaulle i ja. Bo wtedy obydwoj musielibyśmy nimi zostać. Jestem jednak pewny, że ja uzyskałbym przewagę nad de Gaullem i że Niemcy — Niemcy rządzone przeze mnie — o-trzymałyby misję odbudowy Europy. Schumacher wspomina przy tym, że w pierwszej fazie wojny zarówno on, jak de Gaulle znaleźliby się prawdopodobnie w Londynie i Waszyngtonie. Zdaje się, że w tym wypadku niemiecki prorok ma rację.

Ala na czym w takim razie polegałaby jego przewaga nad de Gaullem?

Magazyny PCH przepelnione

Ostatni rok planu trzyletniego kończy się pod znakiem obfitości towarów konsumcyjnych. Mimo, iż plan ten opracowywano raczej z punktu widzenia wzmocnienia tempa inwestycji, dzięki dużym nadwyżkom produkcyjnym możemy sobie pozwolić na podniesienie stopy życiowej. Produkcja przemysłowa jest wyższa o 10 proc. od przewidywanej i przekroczyła już produkcję przedwojenną. Dzięki temu magazyny naszych wielkich instytucji handlu państwowego są przepelnione.

Jak się dowiadujemy, dzięki zapobiegliwości PCH czekają nas sute święta. W grudniu czeka na nabywców 6.516.000 sztuk jaj, 780 ton tłuszczów roślinnych, 960.000 butelek win krajowych, 930.000 litrów octu. Kawy prawdziwej mamy zapas na kilkanaście miesięcy. 1.500 ton konserw mięsnych, owocowych i jarzynowych urozmaici nasze stoły świąteczne doborem różnorodnych produktów spożywczych. 15 ton miodu, 10 ton orzechów, 200 ton owoców krajowych, 9.500 ton cukru — to dalsze przedświąteczne zapasy. Zapasy mąki pokryją zapotrzebowanie sześciotygodniowe, a soli trzy miesięczne.

To zapasy nagromadzone przez PCH. Spółdzielczość i handel prywatny również są obficie przygotowane na okres świąteczny.

Obroty PCH w dziale spożywczym stale wzrastają, co świadczy o podnoszeniu się stopy życiowej w Polsce i wzmocnieniu konsumpcji. Obroty w dziale spożywczym wyniosły w listopadzie 9.642 miliony złotych, a w grudniu, jak się spodziewają nasi ekonomisci, obroty te osiągną 11 miliardów złotych. PCH już się przygotowała na i stękie.

40 tysięcy dolnośląskiej młodzieży kończy V etap współzawodnictwa

WROCŁAW (PAP) Kończący się obecnie na Dolnym Śląsku V etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy, przyniósł dalszy imponujący wzrost liczby młodych przodowników pracy we wszystkich gałęziach przemysłu. Podczas gdy w IV etapie liczba uczestników współzawodnictwa sięgała zaledwie 10 tys., to w obecnym etapie bierze udział blisko 40 tys. młodzieży, w tym 12 tys. metalowców, 9 tys. włóknarzy i 7 tys. górników.

W przemyśle metalowym zakładem pracy o największej liczbie uczestników młodzieżowego współzawodnictwa był Pa-Fa-Wag — 1.794 młodzieży. W Pa-Fa-Wagu młodzieży przodownicy osiągnęli najwyższe wykonanie norm produkcyjnych.

W górnictwie na czoło wysunął się okręg wałbrzyski — ponad 3.700 uczestników młodzieżowego współzawodnictwa pracy, w którym pierwsze miejsce zajmuje kopalnia „Biały Kamień” z 1.036 młodymi przodownikami.

Na zakończenie V etapu współzawodnictwa, Woj. Komitet Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy przygotowuje szereg imprez na cześć młodych przodowników.

okres świąteczny. Planowanie rozdziału przez PCH artykułów spożywczych dotychczas nie zawiodło. Nagromadzone artykuły pokryją niewątpliwie wzmożony popyt w tym okresie.

Wkrótce wejdzie na rynek 400 ton słodczych asortymentu świątecznego i 1.000 ton cukierków i czekolady.

Święta będziemy więc mieli sute i stękie.

Ofensywa ciemnoty i jej generalowie

„ZYCIE WARSZAWY”, komentując proces sądowy sprawców krwawych ekscesów w Gorzkowicach i Kamińsku, pisze m. in.:

„Mówi się w związku z tą sprawą często o „ofensywie ciemnoty”. Określenie to nie powinno być źródłem nieporozumienia. Ciemnota — słusznie, jeśli chodzi o tych wszystkich ogłupianych Roczków i Głuchowskich, którym kazano „brać widły”. Jeśli zaś idzie o ks. Opasewicza, jego gospodyni, o szajkę handlarzy i bogaczy wiejskich, można mówić o ciemnocie tylko w tym sensie, że zerwali na ciemnocie i ją świadomie pogłębiali. Ofensywę zaś prowadzili w celach „ciemnoty”, ale dobrze sobie wiadomych i jasno uświadomianych.

Ta ofensywa polega nie tylko na tym, że się bije lub zabija ludzi. Przejawia się w tysiącnych formach, plotkach i pogłoskach, mających na celu tylko jedno: szkodenie naszej władzy, szkodenie każdej jej akcji, szkodenie postępowi społecznemu. Orężem ciemnoty walczą tu świadoma, zorganizowana reakcja.”

Dziennik stwierdza następnie, że ofensywa ciemnoty umożliwia fakt, iż jeszcze w barażo wielu polskich wsiach i miasteczkach „rząd dusz” sprawują tacy, jak ks. Opasewicz, jego gospodyni czy Obst..

„Złamać tę władzę — pisze dziennik — skodliwą i ogłupiającą, można nie tylko za pomocą wyroków sądowych w wypadkach aż tak jaskrawych, jak obecnie omawiany. Więcej szkół i nauczycieli na wsi, więcej kursów dla analfabetów i akcji oświatowych, kółka młodzieży wiejskiej, ZMP, Samopomoc Chłopska, organizacje polityczne — to są jedynie skuteczne środki, mogące sprawić, by nie powtórzyła się więcej hańba Gorzkowic i Kamińska.”

Od 10 do 20 grudnia Dni Przeciwgruźlicze

WARSZAWA (PAP). W dniach od 10 do 20 grudnia r.b. w całej Polsce trwać będą tzw. „Dni Przeciwgruźlicze”. Ze względu na wagę zagadnienia, protektorat nad dniami przeciwozuchnymi objął Prezydent R.P. Bolesław Bierut. Akcją „dni” kieruje Ogólnopolski Komitet Organizacyjny z siedzibą w stolicy oraz komitety wojewódzkie.

Podczas dni przeciwozuchnych odbędzie się zbiórki uliczne na fundusz walki z gruźlicą, ponadto poczta wypuszcza specjalną serię, złożoną z 4-oh znaczków, z dopłatą na walkę z gruźlicą.

Nowe stawki opłat za wczasy pracownicze

WARSZAWA (PAP) W KCZZ odbyła się narada przedstawicieli zarządów głównych i okręgowych Komisji Zw. Zawodowych w celu omówienia nowych form akcji wczasów pracowniczych.

Według nowych zasad, obowiązujących od 1 stycznia 1949 r., skierowanie na wczasy łącznie z biletem kolejowym otrzymują z Funduszu Wczasów Pracowniczych Zarządy Główne Zw. Zawodowych, które są odpowiedzialne za dostarczenie skierowań przez okręgowe i powiatowe oddziały do rad zakładowych i kół związkowych.

Ustalono następujące stawki opłat: pracownik zarabiający do 10.000 zł płaci 1,120 zł za dwutygodniowy turnus, zarabiający do 18 tys. zł — 1,960 zł i zarabiający powyżej 18 tys. zł — 2.800 zł.

Członkowie rodzin mogą korzystać z wczasów z wyjątkiem czerwca, lipca i sierpnia, w miarę wolnych miejsc. Płacą oni za 2-tygodniowy pobyt 6.300 zł.

Oplatę za wczasy pracownik wnosi z góry, po otrzymaniu skierowania.

Na wczasy leczniczo-zdrowotne, które trwać będą 3 tygodnie kwalifikować będą związkowców, Komisje Lekarskie ZUS-u, z udziałem społecznych komisji kwalifikacyjnych. W roku 1949 plan przewiduje objęcie wczasami leczniczo-zdrowotnymi 30 tys. związkowców.

Związkowiec ma również prawo, jeśli nie korzysta z domu w poczynkowego Funduszu Wczasów, do ulgowego biletu kolejowego raz w roku w okresie urlopu.

Hiszpański ruch oporu wzmaga się

PARYŻ (PAP). W Hiszpanii wzmaga się ruch oporu przeciw reżimowi Franco. W rejonie Owiedo grupa partyzantów dokonała napadu na oddział policyjny faszystowski. W innej miejscowości tegoż rejonu partyzanci rozbroili grupę Falangistów. Niedaleko Kordoby republikanie wyparli ze wsi oddział milicji frankistowskiej.

Należy się śpieszyć. Do zamknięcia zbiórki, które nastąpi w dniu Zjednoczenia Partii Robotniczych, pozostało tylko 5 dni. Kto nie złożył jeszcze ofiary, niech uczyni to natychmiast w sekretariacie „Słowa Polskiego”, Wrocław, Nowotki 13, tel. 27-55.

Już 319,826 zł ofiarowali nasi Czytelnicy na fundusz stypendialny „Słowa Polskiego”

Codziennie ogłaszamy listę naszych ofiarodawców na fundusz stypendialny „Słowa Polskiego” dla najuboższych studentów Wrocławia — synów robotników i chłopów, a jednocześnie drukujemy nazwiska tych, którzy wezwani są przez ofiarodawców do naśladowstwa. Apelujemy jeszcze raz, aby wezwani odpowiedzieli na wezwanie.

10 zł — to niewiele. Gdyby jednak każdy z naszych Czytelników złożył na fundusz stypendialny w ramach Czynu Kongresowego 10 zł, powstałaby poważna suma, która umożliwiłaby studia kilkudziesięciu studentom.

A oto dalsza lista ofiarodawców: adwokat Krzysztof Bieńkowski złożył 1.500 zł, wzywając adw. Maciejewskiego, Grzyba, Frenkla i Horczaka. Adwokat Wiktor Jampolski złożył 1.500 zł, wzywając adw. Czarzkiego, Żabka i Domanowskiego. Przewodniczący WRN we Wrocławiu Grochalski — 5.000 zł, prof. Antoni Styś 500 zł, Patetko Stanisław 726 zł.

Ogólny stan zbiórki wynosi 319.826 zł. Kto następny?

Zerwania stosunków z Hiszpanią żądają postępowi Amerykanie

plomatycznych i ekonomicznych z Hiszpanią, potępiając politykę Stanów Zjednoczonych, popierających reżim Franco.

Uczestnicy wieceu skierowali do generalnego sekretarza ONZ rezolucję, wzywając Organizację Narodów Zjednoczonych do wypełnienia własnych uchwał, dotyczących Hiszpanii. Rezolucja domaga się również, ażeby Komisja Praw Człowieka przy ONZ podjęła kroki w celu położenia kresu terrorowi szalejącemu w Hiszpanii.

Nowi członkowie ONZ

PARYŻ (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia przeprowadzono w środę głosowanie w sprawie dopuszczenia nowych państw do ONZ. Generalne Zgromadzenie zwróciło się do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie kandydatur Austrii, Cejlonu, Eire, Finlandii, Portugalii, Transjordanii i Włoch.

Dramatyczny pojedynek nurka z ośmiornicą

MOSKWA (PAP). Z Sachalińska donoszą o dramatycznej walce na dnie morza między nurkiem radzieckim Czerednikowem, który demonstrował motor na zatopionym kutrze,

a ołtrzymią ośmiornicą. Trzy godziny trwał pojedynek nurka z ośmiornicą, która schwyciła go w swe macki, uniemożliwiając wydostanie się na powierzchnię.

Na sygnał napędzonego z pomocą pospieszyli mu druzi nurek Karpienko, który zadał sztyletem kilka ran ośmiornicy, ale sam dostał się w jej macki. W końcu obaj nurkowie o-bezwładnili potwora morskiego i zo-stali wydobyć na powierzchnię wraz z ośmiornicą.

Na sygnał napędzonego z pomocą pospieszyli mu druzi nurek Karpienko, który zadał sztyletem kilka ran ośmiornicy, ale sam dostał się w jej macki. W końcu obaj nurkowie o-bezwładnili potwora morskiego i zo-stali wydobyć na powierzchnię wraz z ośmiornicą.

Japonii grozi strajk powszechny

MOSKWA (PAP). Ruch strajkowy w Japonii przybiera coraz groźniejszy charakter. Ostatnio wybuchł strajk robotników w kopalniach rudy, którzy zażądali podwyżki i wprowadzenia ruchomej skali płac. Należy liczyć się z ogłoszeniem strajku powszechnego w górnictwie. Od kilku dni trwa strajk marynarzy, w którym biorą udział załogi 503 statków. Cały przemysł elektrotechniczny w okręgu Kansai jest unieruchomiony wskutek strajku.

Eksport grzybów i jagód

WARSZAWA (PAP). Spółdzielnia „Las” wywozila w drugiej połowie bieżącego roku 1.180 ton świeżych czarnych jagód, 55 ton kurek solonych, 0,5 tony pieśczonek suszonych do Anglii oraz 15 ton borowików solonych do Szwajcarii.

Do Stanów Zjednoczonych wysłano 5 ton grzybów suszonych, a do Rio de Janeiro oraz Konga Belgij-skiego próbne partie grzybów.

W roku przyszłym eksport tych artykułów wzrośnie

Jak dziś kobieta osiąga pełnię życia

„Moda i Życie Praktyczne” Nr 35 W-183

ŁUDZIE KONGRESU

Maciej Elczewski

W gabinecie sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PPS, Macieja Elczewskiego — wyczuwa się tempo przedkongresowej pracy. Co raz dzwoni telefon, coraz otwierają się drzwi.

— Towarzyszu, powiedzcie... towarzyszu, pokażcie... Warto poznać sylwetkę tego człowieka.

Urodzony we Lwowie, Elczewski ukończył tam gimnazjum. Już wczesnej młodości należał do Związku Młodzieży Socjalistycznej. Będąc na pierwszym roku studiów w 1937 r., zostaje aresztowany za pracę w organizacji MOPR (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucyjnej) i usunięty z Uniwersytetu. Po roku odzyskuje wolność, wracając do pracy w organizacjach społecznych. — Gdzie zastąpił was wypadki 1939 roku? — rzucam pytanie.

W roku 1946, Elczewski wraca do kraju. Wyjeżdża do Wrocławia, gdzie pracuje w Wojewódzkim Komitecie PPS, jako kierownik wydziału wojskowego. Jest organizatorem ORMO na Dolnym Śląsku, zastępcą komendanta wojewódzkiego M. O., wreszcie rzecznikiem kontroli partyjnej i sekretarzem OKZZ.

Telefon przerywa rozmowę. Wykorzystuje to dla rozszerzenia się po gabinecie. Na stole dostarczam daru ciekawej „Sulkowice”: — wielki, sześć-cio kilogramowy burak cukrowy z mą-jatką Brzeście w pow. wrocławskim; obok za szklanną gablotką — 3 „główki” cukru, obrazujące wzrost produkcji cukrowni sulkowickiej. Najmniejsza „główka” odzwierciedla rok 1946

stepnie zostałem zmobilizowany do Czerwonej Armii, gdzie ukończyłem szkołę wojskową. Brałem czynny udział w walkach na froncie białoruskim.

Wracamy do przerwanej tematu. Ob. Elczewski opowiada dalej: — W wojsku otrzymałem wy-bawa nie marksistowsko - leninowskie. Na naszym terenie reprezentują stałe ten kierunek. Wojewódzka szkoła partyjna, gdzie byłem wykładowcą, wychowywała całe pokolenie socjalistów lewicowych. W PPS, gdzie zostałem sekretarzem wojewódzkim, dokonaliśmy w ciągu 8 miesięcy bardzo wiele.

— Jednolity front — dodaje — stał się koniecznością. Nasze województwo — to najbardziej lewicowe województwo w kraju. Proletariat woj-wrocławskiego jest proletariatem wielkoprzemysłowym. Górniczy z Wałbrzcha, Nowej Rudy, Zar, ze Zgorzelca, metalowcy, włókniarze z Dzierżonowa — żądali jednolitej organizacyjnej Kongres Zjednoczeniowy spełni ich

Waszyngton patrzy na Madryt

ROZWÓJ wypadków w Waszyngtonie wskazuje jasno, że istnieje wyraźna możliwość zawarcia bezpośredniego sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi i katem Hiszpanii, gen. Franco. Niektóre dobrze poinformowane osoby są zdania, że układ taki już został zawarty. Mimo, iż nie można otrzymać żadnych szczegółów tego układu — być może, nie przybrał on jeszcze formy dokumentu, pod pisanego i opatrzonego pieczęciami — jednakże w Waszyngtonie i w kołach zbliżonych do ONZ powszechnie wiadomo, że te koła amerykańskie, które planują nową wojnę, szukają dróg przełączenia Hiszpanii w ważną fortecę w Europie.

Można było z zaciekawieniem obserwować, jak przygotowywano amerykańską opinię publiczną na przyjęcie sojuszu z mordercą milionów demokratów hiszpańskich. Amerykański Departament Stanu rozumiał, że musi postępować ostrożnie, inaczej cały plan może zawieść. Zbyt wielu Amerykanów spoczęło na wieki pod drzewami oliwnymi Hiszpanii i zbyt wielu Amerykanów stoi całym sercem po stronie antyfaszystów hiszpańskich, aby podobny plan można było urzeczywistnić z dnia na dzień.

Jeśli zapytać rzecznika amerykańskiego Departamentu Stanu, czy przewidziane są jakieś nowe posunięcia w sprawie Hiszpanii, otrzymuje się zawsze tę samą odpowiedź, że polityka rządu amerykańskiego w stosunku do Hiszpanii pozostaje niezmienną i że nie ulegnie ona zmianie do chwili obalenia dyktatury w tym kraju. Ale minister Marshall we własnej osobie potwierdził w oświadczeniu złożonym przedstawicielom prasy w Paryżu, że omawiano z francuskim i brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych kwestię prowadzenia bardziej umiarkowanej polityki w stosunku do rządu gen. Franco.

Prawie jednocześnie ujawniono, że szef wywiadu amerykańskiego, adm. Roscoe Hillenkoetter, przybył do Madrytu na t. „inspekcję”. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ niektóre wojennie nastrojone osobowości

w Waszyngtonie z całym spokojem informują korespondentów prasowych, że planujące nową wojnę koła amerykańskie nie mogą obejść się bez tego, co może im zaofiarować Franco.

Wobec „nieodpowiedzialności politycznej” narodu francuskiego „dojrzały antykomunizm” Hiszpanii dyktuje atomowym generałowi jedyną „realną” linię polityczną, polegającą na porzuceniu gry dyplomatycznej i przejściu do bezpośrednich rokowań z gen. Franco.

Prasa amerykańska — z pewnymi wyjątkami — zaczęła poświęcać wiele miejsca takim artykułom, jak „Strategiczne znaczenie Hiszpanii w następnej wojnie światowej”. Jest to zresztą tytuł długiego artykułu, jaki ukazał się w „U. S. News and World Report”. Autor artykułu rozstrząsa, co Hiszpania może zaoferować Ameryce, ile kosztowałoby Waszyngton doprowadzenie Hiszpanii do zdolności bojowej i jakiej ceny żąda Franco za sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Zdaniem tego pisma, Franco domaga się 1.453.000.000 dolarów

w zamian za swe usługi. Jednakże Amerykanie sądzą, że uda im się ograniczyć tę sumę do 400.000.000 dolarów.

Stany Zjednoczone gotowe są popierać koncepcję, by członkom ONZ zezwolić na wysyłanie swych przedstawicieli dyplomatycznych do Madrytu, mimo, iż ostatnia decyzja ONZ sprzeciwia się temu. Jest również prawdopodobne, że Stany Zjednoczone udzieliły pożyczek przemysłowi hiszpańskiemu. Amerykańscy i hiszpańscy przemysłowcy prowadzą już rokowania w tej kwestii za pośrednictwem Amerykańskiego Banku Eksportowo - Importowego.

Doktryna Trumana okazuje się raz jeszcze wrogiem Hiszpanii walczących o oswobowienie kraju spod tyranii. Lecz zanim zdoła ona osiągnąć swój cel i zanim poprze generała Franco w jego akcji unicestwienia demokracji na świecie, napotka na potężną opozycję ludzi, którzy rozbili Hitlera i którzy Niemniej silnie pragną obalić Franco.

John Stuart

NA CZASIE

Plotkarstwo

Pewien obywatel warszawski znalazł sobie podczas okupacji osobliwą zabawę.

Przy ubieraniu się i porannej herbacie wymyślał jakąś możliwie „najdziksza fantazję” z dziedziny polityki, potem szedł do kawiarni i zdradzał pod wielkim sekretem jednemu ze znajomych. Wieczorem ta sama plotka powracała doń, wyolbrzymiona i zniekształcona często nie do poznania. Zartowniś doszedł wkrótce do przekonania, że niepodobna wykombinować tak absurdalnej bzdury, która by u większości ludzi nie znalazła posłuchu i wiary...

Ze chłodnym rozsądkiem i krytycyzmem nie są zaletami naszego charakteru narodowego, o tym wiadomo dość powszechnie. Jesteśmy przeważnie fantastykami, cierpiącymi na brak poczucia rzeczywistości. Dlatego plotka w naszym społeczeństwie znajduje tak często podatny grunt.

Dobrze, jeżeli jest to — tak jak w wypadku warszawskim — kawał,

wywolany chęcią zabawienia się, czy też eksperyment z dziedziny studiów nad psychologią tłumu. Ale tak bywa rzadko. Przeważnie poza nonsensem jakiegokolwiek kryje się bardzo poważny i bardzo realny cel.

Nie lekceważmy plotki i nie ignorujmy jej! Plotki, które wywołały haniebne zajścia w Kielcach czy choćby w Kamiensku i Gorzkowicach, były wyjątkowo bezmyślne. A jednak... Zanim znalazł się — cały i zdrowy — chłopiec, którego kieleccy Żydzi mieli „umęczyć na macę”, zamordowano okrutnie kilkunastu niewinnych ludzi, a kilkunastu obłąkanym fanatykom pokutuje w więzieniu za swe bestialstwo. A ktoś najbardziej winny zacieral za syfakcją ręce: trucizna jego wyrobu poszukiwała znakomicie!

Dlatego ostrzegamy wszystkich ludzi dobrej woli:

Plotka pelnie wszędzie i zatrawa swym jadem dusze!
Nie dajcie się jej sprowokować.

LEON SCHILLER

Dyrektor Państw. Teatru W.P.

Głos delegata na Kongres

BOHATEROWIE pracy, przodowcy i przodowniczki, wielowarsztatowcy, zespoły fabryczne, biorące udział w współzawodnictwie pracy, od dawna wprawdzie meldują organizacjom zawodowym i władzom partyjnym o swoich podłożu godnych osiągnięciach, o coraz częstszym wykonaniu robót ponad planowaną normę, o entuzjazmie, szerczącym się z żywiołową siłą w masach. Lecz dopiero w czasie konferencji przedkongresowej PPR w Łodzi meldunki te zabrzmiały piękną dobrze zestrojonych maszyn, kierowanych wolą, rozumem i energią bojową świadomej siły swojej i swoich zadań klasy robotniczej.

Z wypowiedzi delegatów, wypowiedzi, stojących na bardzo wysokim poziomie, wynikało, że ruch współzawodnictwa pracy objął nie tylko koła partyjne, że dojrzał on również w bezpartyjnych masach robotniczych, które wykazują nie mniejszą gorliwość i z dniem każdym zbliżają się do partii, przyswajając sobie jej ideologię.

PROBLEMY CHWILI

Powtórna ślepota

W roku 1947 na Ziemiach Odzyskanych przypadał jeden nauczyciel na 300 dzieci. Pomysł: jeden człowiek miał nauczyć czytać, pisać i rachować trzystu dzieci, nie mając w dodatku do dyspozycji dostatecznych pomocy.

Wiele się zmieniło od tego czasu. Nie w takim jednak stopniu, aby znikł całkowicie problem szkolnictwa na Ziemiach Zachodnich, aby znikł całkowicie problem analfabetyzmu. Zastanawiamy się: z kogo rekrutuje się ludność wiejska Ziemi Odzyskanych? 70 proc. stanowią repatrianci z b. kresów wschodnich. Wśród tych 70 proc. — 20 proc. — to analfabeci całkowicie.

Zadne zestawienia nie obejmują tzw. analfabetyzm wtórny. Rekrutują się oni z ludzi, którzy zakończyli szkoły przed wojną lub którym wojna przerwała podstawową naukę. Przez lata wojenne, rzecz jasna, nie mieli możliwości stykania się ze szkołą; po wojnie było już za późno. Repatriacja, początkowo trudna, w końcu zamknęła przed setkami tysięcy podwoje szkół.

Zagadnienie, którego nikt nie porusza, o którym się milczy, analfabetyzm wtórny na Ziemiach Zachodnich musi znaleźć jakiegoś rozwiązania — i to jak najszybciej. Ludzie, którzy urodzili się ślepy, nie od czuwają tak boleśnie swego kaleczeństwa, jak ci, którzy raz poznali już jasność światła. Po co mówić i pisać tak wiele o ofensywie kulturalnej na wieś, skoro nie poprzeci jej forpoczą w postaci elementarza?

Jeśli słowa robotników łódzkich jak zgodnie stwierdzono, po raz pierwszy bodaj brzmiały tak bojowo tak władczo i tak optymistycznie, to niewątpliwie z tej przyczyny, że odcięli się oni od prawicowych zdradców ruchu robotniczego, od rewizjonistów i nacjonalistów, zatruwających jadłem zwątpienia wiarę w jutro socjalizmu międzynarodowego i w znaczenie rewolucyjny mas polskich dla tej sprawy.

Głos łódzkiego robotnika w chórze całej klasy pracującej miał ton gospodarza, budującego w oczach naszych Państwo Ludowe.

Ci, których sumienia do głębi tonów poruszył, intelektualści polscy, związani z walką świata robotniczego, zrozumieli zapewne, że nie ma dla nich odtąd innej drogi, jak tylko ta, po której do socjalizmu kroczącej będzie zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej, że to jest droga sztuki polskiej, literatury, muzyki, teatru.

NIEBYWAŁA OKAZIA!

Biblioteka Prenumeratorów «Słowa Polskiego»

Z dniem 1 stycznia 1949 r. zacznie się ukazywać „Biblioteka Prenumeratorów” „Słowa Polskiego”. Nasi Czytelnicy otrzymają w ciągu roku arcydzieła piśmiennictwa polskiego i obcego w najcenniejszych przekładach polskich pisarzy.

Książki wywołujące podziw milionów ludzi na obu półkulach, zostaną udostępnione prenumeratom naszego pisma — po cenie mieszczącej się w najskromniejszym budżecie. Redakcji przyświeca bowiem jedyny cel, aby każdy z naszych Czytelników miał możliwość poznawania planów myśli ludzkiej i pisarskiego trudu największych twórców w literaturze.

Prawa i obowiązki prenumeratorów

1. Prenumerator Biblioteki „Słowa Polskiego” może sobie wybrać (z podanego przy deklaracji spisu) książki, które chce otrzymać na własność w ilości dowolnej, nie mniejszej jednak niż 6 książek.

2. Prenumerator opłaca należność za zamówione książki, licząc po 200 zł za książkę w terminach i ratach dowolnych, nie mniejszych jednak niż 100 zł co dwa tygodnie i nie później niż do dnia 10 każdego miesiąca, w którym ukazuje się zamówiona książka.

3. Prenumerator otrzymuje książki przez pocztę między 20 a 30 każdego miesiąca. Koszty przesyłki i opakowania pokrywa Wydawnictwo.

4. Prenumerator, który opłacił prenumeratę „Słowa Polskiego” za pół roku (w ratach miesięcznych, kwartalnych lub jednorazowo) i uregulował

należność za 6 książek, otrzymuje w końcu roku premię w postaci siódmej książki. Prenumerator, który przez cały rok opłacał prenumeratę „Słowa Polskiego” i opłacił 12 książek otrzymuje w końcu roku jako premię 2 książki.

Wpłaty należy na konto PKO Nr. 88-49.

Katalog książek

Dzieła, które ukażą się w wydaniu „Biblioteki Prenumeratorów” „Słowa Polskiego” wymienione są w załączonej deklaracji. Oto dane biograficzne o niektórych z ich autorów:

JERZY ANDRZEJEWSKI „POPIÓL I DIAMENT”

Urodzony w Warszawie w 1909 r. Po studiach polonistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, oddaje się pracy literacko-publicystycznej. W roku 1936 otrzymał Nagrodę Młodych Akademii Literatury oraz Nagrodę Czytelników. „Wiadomości Literackie” za powieść „Lad serca”. W latach wojny przebywał w Warszawie, biorąc czynny udział w podziemnej pracy literacko-kulturalnej. Po wyzwoleniu przenosi się do Krakowa, gdzie pisze cykl opowiadań o tematyce okupacyjnej pt. „Noc”. Za książkę tę, która osiągnęła dotąd trzy wydania i została przetłumaczona na języki: czeski, bułgarski, francuski i niemiecki, autor otrzymał nagrodę Województwa Krakowskiego. Andrzejewski jest również współautorem widowiska scenicznego pt.

„Święto Winkelrieda”, napisanego razem z Jerzym Zagórkim.

Ostatnia książka Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament”, która wywołała szeroką dyskusję na łamach prasy, jest pierwszą bardzo śmiałą próbą ujęcia nowej polskiej rzeczywistości. Autor przedstawia w niej dzieje pewnego zamachu w maju 1945 roku, w chwili kapitulacji Niemiec. Akcja powieści rozgrywa się na przestrzeni kilku dni i obfituje w szereg momentów o wielkim napięciu dramatycznym. Książka ta została w r. b. odznaczona Nagrodą Literacką „Odrodzenia”. Pierwsze jej wydanie ukazało się w 1948 r. w Klubie Dobrych Książek. Obecnie jest ona tłumaczona na języki: czeski, słowacki, chorwacki, bułgarski, niemiecki.

ANTONI CZECHOW „OPOWIADANIA”

Znakomity pisarz rosyjski urodził się w 1869 roku w Tağanrogu i po ukończeniu tamtejszego gimnazjum wyjechał na uniwersytety. W 1894 roku ukończył wydział medyczny. Pracę literacką zaczął jeszcze jako student zamieszczać drobne opowiadania w pismach humorystycznych. W 1884 ukazuje się pierwszy zbiorek jego opowiadań pt. „Bajki Melpomeny”, a w roku 1886 wychodzi jego „Opowiadania kolorowe”. Za zbiór pt. „Opowiadania o zmroku” otrzymuje połowę premii pułkińskiej.

W latach dziewięćdziesiątych zbliża się Czechow do prasy liberalnej pod wpływem długiej podróży po Europie. Po powrocie z zagranicy żeni się ze słynną aktorką Olga Knipper i ze względu na zdrowie przenosi się na Krym, gdzie poznaje Gorkiego i Tolstoję, zaprzyjaźniając się z nimi. Po gorszeniu stanu zdrowia keże mu szukać poprawy w pracowni uzdrowisk miejscowości kuracyjnej Badamwe-

ler w Szwarcwaldzie, gdzie umiera w 1904 roku.

Czechow był pisarzem niezwykle płodnym. Do najlepszych jego powieści należą: „Step”, „Zona”, „Pojedynki”, „Spóźnione kwiaty”, „Dramat na polowaniu”. Szereg jego świetnie zbudowanych dramatów i komedii, jak „Wujaszek Wanja”, „Trzy siostry” i „Wielki sąd” wystawianych w światowej sławy Teatrze Artystycznym Stanisławskiego (Mchał), zyskał autorowi nieśmiertelną sławę.

W dorobku literackim Czechowa nie specjalną uwagę zasługują nowele i mistrzowskie, króciutkie, pełne satyrycznego humoru opowiadania. Są to przeważnie utwory z pierwszego okresu twórczości, kiedy nie owładnęła jeszcze pisarzem późniejsza nuta pesymizmu i gorczy. Bohaterami tych opowiadań są małomieszczańscy, często urzędnicy, których służba, biurokracizm, pijaństwo i łapownictwo staje się celem ataków pisarza. Najostrej jednak występuje Czechow przeciwko wzbogaceniemu mieszczaństwu wyszydając jego komiczne aspiracje do „wyższych klas”.

ANTOLOGIA WSPÓŁCZESNEJ NOWELI POLSKIEJ P.T. „DZIEŃ DZISIEJSZY”



Książka, na którą złoży się zbiór opowiadań współczesnych polskich pisarzy. Będzie to przekrój przez literaturę i przekrój przez zjawiska życia dzisiejszej Polski.

Zaproszeni do wzięcia udziału w zbiorze następujący autorzy: Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Borowski, Kazimierz Brandys, Maria Dąbrowska, Stanisław Dygat, Pola Gojawiczyńska, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nalkowska, Ksawery Pruszyński, Jerzy Putrament, Adolf Rudnicki, Wojciech Zukrowski.

Omówienie następujących tomów i biografie pisarzy ukażą się w najbliższych dniach.

DEKLARACJA

Niniejszym zamawiam książek, które zaznaczyłem krzyżykiem na załączonym niżej wykazie i zobowiązuję się do opłacenia należności w sumie zł (licząc po 200 zł za jedną książkę).

Prawa i obowiązki prenumeratorów są mi znane.

Nazwisko i imię

Zawód

Adres

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| 1 Andrzejewski: J. Popiół i diament | 7 Wolfert I. Banda Tuckera |
| 2 Nekrasow W. W okopach Stalingradu | 8 Popowski A. W imię człowieka |
| 3 Maupassant G. Opowiadania | 9 Brzechwa J. Ciepło, zimno, gorąco |
| 4 Olbracht I. Dziwna przyjaźń | 10 Raj Anand M. Kults |
| 5 Strong A. L. Chiny jutro | 11 Antologia noweli polskiej |
| 6 Czechow A. Opowiadania | 12 Lindsay J. Ludzie 48 roku |

Objętość książek będzie się wahała od 250 do 350 stron. Zaznaczyć krzyżykiem co najmniej 6 książek. Deklarację wypełnić czytelnik, przesłać pod adresem: Warszawa, ul. Daszyńskiego 10, „Czytelnik” — Biblioteka w Prenumeracie.

Jeszcze raz proponujemy

„Prosimy „Słowo Polskie“, żeby poruszyło tę sprawę w imieniu kilkuset karłowiczan. Wierzymy, że jeżeli „Słowo“ o tym napisze, to na pewno pomoże“.

Tak kończy się list, jaki otrzymałmsy od mieszkańców Karłowic, w którym proszą o zmianę dotychczas kursującego autobusu na większy i wygodniejszy. Jak wynika z treści listu, obecnie autobus w pewnych godzinach jest stale przepełniony, zaś pasażerowie tłoczą się „jak śledzie w beczce i obijają sobie głowy o dach“. Czytelnicy nasi pytają, czy Zakłady Komunikacyjne nie mają jakiegoś większego wozu. Przyznają oni lojalnie, że nawet taki, jaki jest obecnie, jest dla mieszkańców tej dzielnicy prawdziwym dobrodziejstwem, ale dlaczego dobrodziejstwa tego nie można by pomnożyć, posyłając na tę trasę większy wóz?

Korzystający z autobusu krążącego między Ryńkiem a Ciężynem proponują, żeby kursował on jedynie pomiędzy ostatnim przystankiem „Piątki“ i Ciężynem. Publiczność skorzystałaby na tym tyle, że autobus kursowałby częściej i byłby tańszy.

Poruszone bolączki autobusowe łączą się z tramwajowymi.

Jeszcze raz proponujemy zwołanie specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli MRN, Zw. Zaw. i większych ośrodków fabrycznych, na której szczegółowo omówione zostałyby zagadnienia komunikacyjne w naszym mieście.

TUWICZ

Notamnik wrocławski

Wiceminister Kościński obecny był na widowni podczas premiery „Flisa“. O przedstawieniu wyrażał się z wielkim uznaniem.

Plastyki wrocławscy zgłosili się jako doradcy w sprawach dekorowania świątelnicy oraz ulic i wykonania transparentów na czes Kongresu. Adres Związku Zaw. Polskich Artystów Plastyków — ul. Ofiar Oświęcimskich 38-40 w godz. 11 — 14.

„Mój pogląd na zagadnienie tzw. sztuki ludzkiej“. Z takim odczytem wystąpi na walnym zebraniu Zw. Polskich Artystów Plastyków znany plastyk W. Kamiński. Zebranie o charakterze informacyjnym za cznie się o godz. 9 rano w lokalu związku. Po odczycie — dyskusja.

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ komunikuje, że przyjmuje zgłoszenia do szkół „SPP“ na dział wódkienińczy. Miejsca są dla dziewcząt w wieku od 16 do 20 lat. Blizsze wiadomości — w Komendzie „SP“ przy ul. św. Elżbiety 3, pokój 111. Zapisy do 15 grudnia.

Pogotowie Ratunkowe w nowej siedzibie przy ul. Mikołaja Reja 13 posiada teraz dwa telefony — stary Nr. 24-24 i nowy — Nr. 31-31.

Ze Stalina 155 mamy taki komunikat: uszkodzone rury, wody nie ma, ubikacji nie ma, piwnica zalana nieczystościami. Warunki sanitarne oropne. W domu są dzieci. Co na to Zarząd Nieruchomości? Co na to Zakłady Kanalizacyjne?

Na kalesi w Poświętnem zł 500 złożył prof. Styś. Dziękujemy.

Nie rozumiem jak z tego wybrnąć — opowiada nam Czytelnik. Mieszkam na Karłowicach przy ul. Ujejskiego. Cierpię na brak światła. Z reguły kolacje jadam przy świecy. Nie przeczę, że ktoś może nadużywa na linii prądu, ale jak mam to sprawdzić? I pytam co mam zrobić, bo właściciel cała instalacja elektryczna straciła dla mnie wartość.

Kolo stenografów zorganizowało



Dzisiaj rozpoczyna się

Dni przeciwgruźlicze

Akcja wielkiej doniosłości społecznej

„Jak się cieszę, że dziecko moje zdrowe“ — oświadcza matka, po usłyszeniu diagnozy lekarza. W słowach wyczuwa się głęboką radość z wyniku badania w Poradni Przeciwigruźliczej.

W Poradni Przeciwigruźliczej dla dzieci, w jedynym tego rodzaju ośrodku miejskim — gwar i ścisł. Poczekalnia szczerze zapełniona rodzicami i dziećmi w wieku od kilku miesięcy do kilkunastu lat.

Każdy pacjent musi się wpięrc zarejestrować i stanąć do miary wzrostu. Następnie ordynujący lekarz przeprowadza szczegółowe badanie. Nie zawsze przebiega ono spokojnie przy małych pacjentach. Jeszcze gorzej jest przy prześwietlaniu. Ciemny pokój rentgenologiczny sprzyja reakcji, wyrażającej się w płaczu i krzyku.

Po prześwietleniu każde dziecko poddawane jest badaniu laboratoryjnemu odczynami. Tu już i starsze dzieci nie wytrzymują nerwowo i na widok igły w niejednym oku

pojawia się łza. Warto obserwować zdziwienie na twarzy dziecka, gdy po zastrzyku stwierdza, że zabieg nie był straszny.

Po kilku dniach dziecko przychodzi do powtórnej kontroli i matka, czy ojciec wysłuchują wyroku lekarza.

„Niestety — mówi kierownik ośrodka dr. Kasperowicz, — statystyka wykazuje, że większość dzieci jest chora lub zagrożona chorobą. Na 8.223 dzieci, zbadanych w ośrodku, 4.446 wykazało wynik dodatni. Nie wszystkie były chore, ale już sam fakt zagrożenia nakazuje baczniejszą uwagę.

W wypadkach choroby ośrodek w

suwa wniosek o leczenie dziecka sanatoryjnie przez Ubezpieczalnię Społeczną lub przez Wydział Opieki Społecznej. Cóż, kiedy Wrocław ma zaledwie 35 do 40 miejsc w sanatoriach dla dzieci. Stan ten obecnie się poprawia, gdyż miasto otwarło sanatorium w Obornikach Śląskich, w którym pomieści się 150 dzieci.

Miejski Ośrodek Przeciwigruźliczy dla dzieci istnieje od 1 kwietnia 1946 r. Mieści się on przy ul. Ukrytej 16. Zajmowany budynek nie na daje się na ten cel. Małe sale i poczekalnie, zły rozkład pomieszczeń — rzucają się w oczy. Nie wyrówna tych braków czystość i ład.

Ośrodek obsługuje trzech lekarzy i personel pielęgniarski. Wszyscy mają dość zajęcia, co jest zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę, że miesięcznie przewija się przez ten 1500 do 1600 pacjentów.

Rozpoczynają się „Dni Przeciwigruźlicze“, tydzień walki z gruźlicą, największym wrogiem ludzkości. Bądźmy przekonani, że nawet skromny datok złożony na ten cel nie pójdzie na marne. A potrzeb jest na prawdę dużo.

T. T.

Specjalnie na Operę Robotniczą
Jak się dowiadujemy, zapowiedziano przyjazd do Wrocławia inż. Maleka, wiceministra informacji rządu czechosłowackiego. Min. Malek przyjedzie specjalnie, aby zobaczyć naszą Operę Robotniczą. Przyjazd spodziewany jest dzisiaj.

Tylko jedna spółdzielnia spóżywców w każdym mieście

Zarówno we Wrocławiu, jak i w innych miastach dolnośląskich daje się odczuwać brak sklepów spółdzielczych na periferiach. Wprawdzie rozmaite spółdzielnie spóżywców otwierają tu i ówczas swoje placówki, ale akcja ta, prowadzona bez jednolitego planu, doprowadza do tego, że w jednym punkcie powstaje po kilka sklepów naraz, a w innym nie ma żadnego.

Ten stan ulegnie już w najbliższym czasie radykalnej zmianie. Zapoczątkowana w Warszawie akcja unifikacji spółdzielni miejskich objęła cały kraj i ma być za kończona jeszcze w tym roku. Podlegają jej również i tzw. spółdzielnie zamknięte, istniejące przy zakładach pracy.

Reorganizacja polega na tym, że w każdym z 489 wytypowanych ośrodków miejskich działać będzie tylko jedna spółdzielnia spóżywców. Równoległe z unifikacją

postępować będzie rozbudowa sieci detalicznej.

Zasada: — „w każdym mieście tylko jedna spółdzielnia spóżywców“ — da niezaprzeczone korzyści. Zmniejszy się w ten sposób spóżywczy aparat administracyjny, co pozwoli na oszczędniejsze prowadzenie gospodarki, obniżenie kosztów własnych itp.

Przyjęto zasadę, że na 1000 mieszkańców powinien orzypać 1 sklep spóżywczy (w przyszłości nawet na 750 mieszkańców). Obracający się obecnie statut połączonej spółdzielni spóżywców przewiduje m. inn. szeroką działalność kontrolną członków, w szczególności kobiet.

Oczekuje się, że po przeprowadzonej reorganizacji spółdzielczości spóżywczej w roku 1949 będzie czynnych na terenie kraju 10.000 sklepów spółdzielczych. (—)

Z sali sądowej

Echa kradzieży penicyliny

W czerwcu br. nieznany sprawca dostał się nocą do pomieszczenia Stacji Przetaczania i Konserwacji Krwi, znajdującej się w budynku Szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża we Wrocławiu przy ul. Poniatowskiego i skradł penicylinę, oddaną przez aptekę szpitala PCK na przechowanie do lodówki.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że kradzieży 300 fiolek penicyliny dokonał sanitariusz Pogotowia Ratunkowego Jan Czernik, nocą dn. 21 czerwca, otwierając drzwi wytrychem, a następnie opuścił lokal przez okno.

Po kradzieży Czernik wszedł w kontakt z Zofią Kuligowską, której dwukrotnie dał do sprzedania po kilka pudełek penicyliny. Przy czym Czernik i mieszkająca z nim Karpińska prosili Kuligowską, aby nie mówiła skąd dostała „towar“. Kuligowska zapłaciła za 50 fiolek 2500 zł, tj. cenę nieproporcjonalnie niską. W czasie rewizji znaleziono 50 fio-

lek, należących do Kuligowskiej, u Czernika i Karpińskiej 29 pudełek o zawartości 145 fiolek, a w kredensie kuchennym 4 fiołki. Ogółem szpitalowi PCK zwrócono 199 fiolek. Brakowało 101 fiolek.

Wartość penicyliny wynosiła wówczas 700 zł za fiołki. Ponieważ jednak penicylina była starsza — wartość jej według orzeczenia Państwowego Zakładu Higieny wynosiła 60 proc. — zatem łączna wartość skradzionej penicyliny odpowiada 126 tysiącom zł.

Cała trójka z Czernikiem na czele odpowie wkrótce przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu.

Zebrania przedkongresowe u kolejarzy

Uroczyste obchodzi wrocławski świat pracy okres przedkongresowy. 5 ekip artystów Teatru Dolnośląskiego i Opery Wrocławskiej odwie dza codziennie świetlice robotnicze, aby koncertami uczcić czyn przedkongresowy.

Wczoraj w wielkim hallu gmachu DOKP zgromadziło się około tysiąca kolejarzy wrocławskich wraz z rodzinami. Do zebranych przemówił ob. Latański, który nakreślił drogę do rozbicia do jedności klasy robotniczej. W podniosłym nastroju orkiestra ZZK odegrała Międzynarodówkę.

Następnie odbył się koncert. Wzięli w nim udział: Halina Świątek - Dzie duszyczka, Teresa Rzepecka, Nina

Wydawnictwo IMPREZY

Teatr

TEATR WIELKI — dziś o godz. 19-tej „Straszny Dwór“ — opera St. Moniuszki.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-iej „Seans“.

TEATR LUDOWY „ENERGETYK“ — ul. Łowicka 25 (kolo Pl. Karola Marksa, dojazd tramwajami: 0, 1, 2, 8, 10), — dziś o godz. 19-tej operetka „Bajadera“.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 12,30 „Czerwony Kapturek“ — przedstawienie zamknięte dla szkół.

FOTOPLASTIKON, ul. gen. Świerczewskiego 29 — wyświetla codziennie od godz. 9-21. „Maroko“. (Afryka póln.)

Kino

„SLASK“ — ul. gen. Świerczewskiego 67, „Pieśń Tajni“ (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. od godz. 13.15, dozwolony od lat 14.

KINO „WARSZAWA“
Dzisiaj, dnia 10 grudnia 1948 r.

Nowa wersja pierwszego powojennego filmu prod. polskiej p.t.

„ZAKAZANE PIOSENKI“
W rolach głównych: Danuta Szaflarska, Jerzy Duszyński, Jan Kurnakowicz, Jan Świdorski.

Produkcja: Film Polski.
Początek seansów godz. 15.30, 17.45, i 20. Dozwolony od lat 14. K 6976

„WARSZAWA“ — ul. Fredry 16, „Zakazane piosenki“ (polski), od godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. od godz. 14, dozwolony od lat 14.

„POLONIA“ — Kino Młodzieżowe — ul. Zeromskiego 53 — „Biały Kiel“, w dn. powz. od godz. 16, 18 i 20. W niedz. od godz. 14, dozwolony od lat 14.

„PIONIER“ — Program aktualności — Polska Kronika Filmowa nr. 49/48. „W obronie pokoju i kultury: „Jesień w przyrodzie“. W godz. 15, 16, 17, 18, 19 i 20 — ul. Stalina 71.

„TECZA“ — ul. Kościuski 177. „Statek pulapka“ (radz.), w dn. powz. od godz. 16, 18, i 20, w niedziele od 14, dozwolony od lat 12.

„FAMA“ — Psie Pole — „Piękna Przyszłość“ (franc), w dn. powz. godz. 19, w niedz. i święta godz. 16, 18 i 20. Czynne w piątki, soboty i niedziele. Dozwolony od lat 18.

Nocne dzwony aptek

Pod „Chrobrym“ — ul. Wincentego 41
„Opatrznością“ — ul. Stalina 51
„Lwem“ — Plac Stoleczny 2
„Lipa“ — Moniuszki 11

Nowe place targowe

MRN zaakceptowała wniosek Zarządu Miejskiego otwarczenia targowiska Nowy Targ (kolo placu Nankiera). Równocześnie zapadła uchwała, by Zarząd Miejski doprowadził jak najszybciej do porządku ulice dojazdowe do tego placu, zwłaszcza od strony Wita Stwosza.

Ponadto zostaną otwarte dwa nowe place targowe dla handlu warzywno-owocowego i nabiału, a mianowicie przy ul. Łowickiej i na Placu Zbożowym. Zlikwidowany natomiast został plac targowy, który miał się mieścić na Placu Żutawskiego na Karłowicach. Targ ten nie był czynny, ponieważ rolnicy nie dowozili żadnych artykułów. Wysłunieto natomiast wniosek, żeby na Karłowicach utworzyć plac targowy przy ul. Kromera (koniec „szóstki“).

Na marginesie należy zaznaczyć, że niektórzy radni wysuwali projekt zniesienia handlu ręcznego w mieście. Odnosny projekt będzie rozpatrywany w najbliższym czasie. Równocześnie MRN uchwaliła taryfę opłat targowych. (—)

wśród pocztowców

Druga ekipa artystów pod kierunkiem art. Chromickiego odwiedziła świetlicę pocztowców. Po przemówieniu na temat Kongresu Zjednoczenia węg odbył się koncert, w którym wzięli udział m. in. pianistka Łazuriewicz, piosenkarz Przybylski, śpiewaczka Braun - Barańska.

Zespół ten wystąpił również w świetlicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego. (zg)

Do P. T. Odbiorców C. H. P. Ch.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Wrocław, ul. Komandorska 18

zawiadamia, że wstrzymuje sprzedaż farmaceutyków w dniach od 13 do 19 b. m. w związku z przeniesieniem działu farmaceutycznego do nowego lokalu.

Po tym terminie wszelkie zamówienia prosimy kierować pod adresem:

Hurtownia Farmaceutyczno-Drogerijna „CENTROSAN“
Wrocław, ul. Kościuski 53. Tel. 23-69

Do Wydziału Kultury

Alarmująca wieść nas dochodzi. Podobno bezcenny portal romański Kościół Marii Magdaleny przy ul. Szweskiej nie ustrzegł się przed uszkodzeniami. Ten wspaniały portal musimy chronić jak oko w głowie. Wobec tego walamy do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki: trzeba natychmiast zbadać tę sprawę.

Listy do Redakcji

Kto umożliwi leczenie 14-letniej sierocie?

„Zwracam się z gorącą prośbą o radę, jak mam postąpić, aby uzyskać skierowanie do sanatorium dla chorych na gruźlicę kości. Mam lat 14 i jestem sierotą. Byłam na utrzymaniu siostry-kaleki, która w październiku br. doznała pomieszczenia zmysłów i umarła w szpitalu. Pozostałam sama, chora na gruźlicę kości (obie dłonie i nogi). Mój kąt jest komórka na poddaszu, w której mieszkam razem z siostrą, ale obecnie tam nie mogę przebywać, bo zimno mi dokucza.

Nocuję u jednej dziewczyny, która pracuje w fabryce i ma swój pokój. Dzień spędzam gdzie się da. Pracować zarobkowo nie mogę, ze względu na chorobę rąk; nawet wyprać bielizny dla siebie nie mogę. Gmina w Łomnicy wypłaca mi miesięcznie 1.000 zł, za które kupuję chleb.

Zwracam się z prośbą o ratunek do RTPD w Jeleniej Górze. Tam mnie skierowano do Wydz. Opieki Społ. przy starostwie. Wydz. Opieki Społ. polecił

gminie wysłać mnie do sanatorium lub do szpitala w Jeleniej Górze. Dostałam z gminy skierowanie do szpitala w Jel. Górze na oddział chirurgiczny. Po tygodniowym pobycie w szpitalu zostałam wypisana z orzeczeniem, że wskazane jest leczenie w sanatorium. Nie wiem co mam robić i gdzie szukać rady. Chcę żyć, leczę się, być zdrową i pracować, ale jak do tego dojść?

Kto mnie skieruje do sanatorium i gdzie znaleźć jakiś przytułek na zimę? Skąd dostanę codzienny kawałek chleba?

Ob. Em-Ka z Wrocławia pisze: „Jestem posiadaczem małej działki (ogródka) na kolonii „Wytchnienie“ w 5-tym bloku, nr 27, tj. na końcowym przystanku „szóstki“ pod Psim Polem. Na apel Towarzystwa Ogródków i Osiedli Działkowych, nakazujący uporządkowanie działek, zabezpieczenie drzewek itp. poszedłem na swoją działkę i nie poznałem jej. Siatkę zerwano,

uprzejmie proszę Redakcję o umieszczenie mego listu w najbliższym numerze. Może znajdzie się jakaś liściowa osoba, która chociaż dobrą radą przyjdzie mi z pomocą.

(-) Krystyna Wiącek
Mysłakowice, pow. Jelenia Góra
ul. Szkolna 8

Czekamy na zajęcie w tej sprawie stanowiska Opieki Społecznej. Mamy nadzieję, że wywiąże się ten urząd ze swoich zadań. Odrębne społeczeństwo prosimy o okazanie pomocy nieszczęśliwej.

wyrwano krzewy agrestu, wykopano dwa drzewka, odkręcono pompę od studni, zerwano w domku sufit i podłogę. Pytam się, kiedy to się skończy i w jaki sposób i kto ma zapobiec temu rozwydrzeniu i chuligaństwu?

Sądźmy, że sprawę tę powinno uregulować albo Towarzystwo Ogródków i Osiedli, albo też sami działkowcy, wy stawiając dyżurne warty. Trudno o inne środki zaradcze. Chuligaństwo, o którym Pan pisze, jest smutnym zjawiskiem powojennym. Nie wypni się go ani apelami, ani artykułami. Na to trzeba długich lat wychowania.

Do czytelnika, który podpisał się nazwiskiem (-). Omówiony wypadek w szpitalu OO. Bonifratrów należy napiętnować, prosimy tylko o podanie pełnego nazwiska i adresu Pana i wspomnianego lekarza, gdyż anonimów nie bierzemy pod uwagę.

Ob. Julian Nowak, Wrocław, pisze: Dr spec. chorób skórno-wenerycznych Bogdanowicz wykonuje przypuszczalnie 500 procent swej normy. Zostałem skierowany do szpitala. Już o godz. 8,15 zastałem doktora przy pracy. Po zbadaniu zostałem odprowadzony przez sanitariusza, a o godz. 11-tej ten sam doktor już wizytował chorych po salach. Nie mam dla niego słów uznania. Na oddziale, pozostającym pod opieką wspomnianego doktora, pozostaje 30 chorych.

Jeśli dotychczas przedstawialiśmy dość często wypadki zaniedbywania się lekarzy, tym miliej nam zamieścić głos stający w ich obronie i wskazujący na wypadek rzeczywiste sumienne go wypełnienia obowiązków. Oby było ich najwięcej!

Ob. K. R. Blizsze informacje otrzymał Pan w Łodzi, ul. Narutowicza 69.

Jan z Legnicy. Myśli Wasze na temat przedstawienia stolicy do Poznania, aczkolwiek nie pozbawione oryginalności, nikomu nie trafią do przekonania. Warszawa — to nie tylko miasto mgły, to również miasto naszej chwały. Dzieje powszechne wskazują, że kult bohaterstwa jest w zbiorowości ludzkiej potrzebą siłą. Niedostrzeżenie jej — to pomniejszenie świadomości narodowej.

Nie wydają się nam słuszne również inne wysuwane przez Was przestanki. Nasza czujność na zachodniej granicy zależy nie od siedziby władz centralnych, lecz od mądrego kierowania nawa państwa i od przezorności narodu.

St. O.

SZUKAJ DLA DZIECI

Wychowanie estetyczne w Związku Radzieckim

BYŁO to w Moskwie. Zwiędziliśmy klub dziecięcy jednej z największych fabryk tekstylnych Związku Radzieckiego „Triechnogornaja Manufaktura“. Opro wadzała nas jedna z wychowawczyń. Podziwialiśmy salę teatralną, z wyposażoną w najlepsze urządzenie techniczne sceną, oglądaliśmy najrozmaitsze warsztaty do majsterkowania, pokój do zabaw, instrumenty muzyczne i zatrzymaliśmy się nieco dłużej w przyjemnej, jasnej czytelni. Ogarnęła nas charakterystyczna atmosfera spokoju i piękna. Na ścianach wisiały obrazy, a każdy był tak umieszczony, by jego piękno zostało jak najbardziej wydłużone.

Promienie jesiennego słońca padały na wielki obraz olejny i zaśniły jego nasycone barwy.

— Rzecz dziwna, wydawało mi się, że obraz ten już gdzieś widziałem — czy nie w Galerii Treiakowa?

— Czy to nie Repin? — zapytałem naszego młodego cicerone, Marię Iwanownę. Widziałem Repina, jednego z najwybitniejszych malarzy rosyjskich, dopiero niedawno w Zw. Radzieckim.

— Tak, Repin, — przyznała Maria Iwanowna.

— Doskonała kopia — powiedziałem z uznaniem. Kto ją malował? Matia Iwanowna spojrzała na mnie zdumiona.

— Jakto kopia, to jest Repin.

— Oryginalny Repin? Widziałem przecież ten obraz w Galerii Treiakowa

Maria Iwanowna uśmiechnęła się. — To jest właśnie Repin, którego widzieliście w Galerii Treiakowa. Pożyczyliśmy go.

Gdy zobaczyła z koleji moje zdumienie wyznała mi:

— Wszystkie obrazy, które widzieliście tu na ścianie, są pożyczzone z różnych muzeów. Wiszą one tutaj przez parę tygodni, później wymieniamy je na inne. Chcemy, by dzieci nasze od najmłodszej młodości nauczyły się na prawdziwych arcydziełach rozumieć sztukę.

Dążenie, by dziecko zrozumiało piękno przyrody i otaczającego je świata, snuje się jak nić przewodnia we wszystkich zagadnieniach

pedagogicznych w szkole, przedszkolu świetlicy.

Słowa wychowawczyń potwierdziły się wszędzie, dokądkolwiek tylko przyszedłem. Poważnie i z poczuciem odpowiedzialności podchodziły nauczycielki radzieckie, szkoła i państwo radzieckie do problemu estetycznego wychowania swoich dzieci.

Wystarczy obejrzeć radzieckie książki szkolne, lub książki do czytania dla dzieci i młodzieży, takie np. jak „Złoty klucz“ Aleksandra Tołstoja z uroczymi ilustracjami A. Kanowskiego, albo „Dzieci w klatce“ A. Marszaka, z czarującymi rysunkami Czaruzina.

Poważni znani pisarze piszą dla dzieci książki, które ilustrowane są przez pierwszorzędnych artystów.

W Zw. Radzieckim wszystko co najlepsze i najpiękniejsze przeznaczone jest dla dzieci.

Najlepsi aktorzy i śpiewacy grają i śpiewają dla dzieci, najlepsi muzycy — dla nich koncertują, najpoważniejsi architekci — projektują i budują dla nich przedszkola, kluby, pałace dziecięce, miejsca zabaw.

Estetyczne wychowanie dziecka dokonywa się jednak nie tylko poprzez wrażenia zewnętrzne. Zrozumienie dla piękna obudzić ma również sposób bawienia się, uczenia, majsterkowania itd. Jednym z zasadniczych postulatów pedagogiki radzieckiej — to wpojenie dziecku rozumienia dla jedności formy i treści.

Ociemniali i kaleki pracują

W roku bieżącym przeszkolono dla ściśle określonych fabryk ponad 250 kalek najczęściej poszkodowanych, w tym 164 ociemniałych. Osiągnięcia te ilustruje najlepiej film nakręcony staraniem MPi OS. Oto migawki:

W fabryce „Centra“ — niewidomi układają baterijki w kartonach po 20 sztuk. Norma wynosi 10.000 dziennie — niewidomi ją przekraczają. Oni również mają etykiety, zakładają bezpieczniki, zawijają blachę na pudełka bateryjne i kapslują ogniwa.

U „Cegielskiego“ — wierać otwory w osiach rowerowych (centrowanie osi), sztancują kółka na dużej sztancy i wybijają w nich żabki. Jest to czynność dość skomplikowana i wymagająca uwagi — niewidomy nakłada materiał, odsuwa ręce, a następnie nogą uruchamia mechanizm.

W „Stomiln“ — skrocają wentyle, nakładają na nie gumki, wywijają kołnierze (dętkę na drugą stronę), sprawdzają powietrzem szczelność dętki, zajmują się pakowaniem gotowych delek.

W „Goplanie“ — zawijają cukierki. Twarze wszystkich zatrudnionych są skupione, pełne uwagi, ruchy białe, pewne.

Akcja przywracania zdolności do pracy nie ogranicza się tylko do ociemniałych. Przeprowadzone próby przystosowania do pracy bezręcznych i beznogię daly rów-

nież doskonałe wyniki. Mamy więc bezręcznych i beznogię spawaczy i malarzy wagonów. Czynione są również próby przywracania zdolności do pracy gruźlikom. Projektuje się powstanie miasteczka gruźlików, w którym dotknięci tą chorobą znaleźliby odpowiednie warunki klimatyczne, mieszkaniowe, wraz ze stałą opieką lekarską i pielęgniarską.

Przemianom społecznym, dokonującym się w Polsce towarzyszy wzmrożona troska o człowieka, troska o stworzenie odpowiednich warunków każdemu człowiekowi a więc i ciężko poszkodowanemu na skutek wojny, wypadku przy pracy, choroby czy kalectwa.

Troska o człowieka — to jeden z przejawów wysokiego poziomu kultury społecznej.

ROCZNIK POLITYCZNY GOSPODARCZY 1948

cena w oprawie płóciennych zł 2.500 do nabycia w księgarniach

Skład Główny: Administr. Rocznika WARSZAWA Daszyńskiego 16

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego

POSZUKUJE pracowników do elektrowni wodnych

Zgłoszenia do dnia 20 grudnia br. przyjmuje Podokręg Jeleniogórski Wydział Elektrowni Wodnych w Jeleniej Górze, ul. Bogusławskiego Nr 2. Zgłoszeni po przeszkoleniu będą zatrudnieni w charakterze elektryków i maszynistów turbin wodnych na elektrowniach wodnych.

WYMAGANE: 7 klas szkoły powszechnej i uregulowany stosunek do służby wojskowej. K 6948

OGŁOSZENIE

U. S. we Wrocławiu zawiadamia, że nadszedł nowy transport

WYPRAWEK NIEMOWLĘCYCH

Wydawanie wyprawek osobom uprawnionym rozpocznie się w dniu 10.XII, b. r. o godz. 9-ej rano w lokalu Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu, ulica M. Nowotki 2

W celu uniknięcia natłoku, wyprawki wydawane będą w następującym porządku:

- 1) dla osób, których nazwiska rozpoczynają się od litery A do G w dniu 10.XII. b. r.
- 2) od litery H do Ł w dniu 11.XII. b. r.
- 3) od litery M do R w dniu 13.XII. b. r.
- 4) od litery S do Z w dniu 14.XII. b. r.

Ubezpieczalnia Społeczna we Wrocławiu K 6975

Zjednoczenie Przemysłu Beton Izolacja i Eksploatacja Żwiru w Jeleniej Górze

znajduje się w stanie likwidacji

Siedziba likwidatora przy Wrocławskich Zakładach Ceramiki Czerwonej Wrocław, ul. Sudecka 82.

Odbiorcy, dostawcy i inne zainteresowane osoby, urzędy i przedsiębiorstwa proszone są o zgłoszenie umotywowanych pretensji z tytułu rozrachunków do dnia 31. GRUDNIA 1948 r.

K 6949

P. P. Film Polski Dział Prod. Filmów Oddział we Wrocławiu ul. Krzycka 21

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu generalnego samochodu marki Chevrolet - Canada 0,75 t. Dokładne informacje tel. 24.62.

Oferty należy składać do dnia 13 grudnia 1948 r. w zamkniętych kopertach zaopatrzonych napisem „Przetarg na wykonanie remontu generalnego“ w biurze PPFPP we Wrocławiu, ul. Krzycka 21 do godz. 12. PPFPP zastęga sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodu. K6974

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE, komplety, pojedyncze w wielkim wyborze sprzedaje sklep Stalina nr. 131. 11336

ODKURZACZ elektryczny zakupie. Wrocław, ul. Rejtana 8 m. 7. 11436

MIKROFON komplet 8 lampowy Siemensa do sprzedania. Oferty Słowo Polskie „Muzyk“ 11437

WILKA młodego tania sprzedam Wrocław, Piastowska 31 m. 4. 11438

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO legitymację PKP Wrocław na nazwisko Piątkowska Zofia. Uczelnego znalazcę proszę o zwrot. Małkiewicz Mate, Siemenna 11. 11435

ZGUBIONO odcinek wymeldowania Nowy-Bieruń pow. Pszenna na nazwisko Kąfer Helena 11426

SKRADZIONO data 2. 12. dowód tożsamości osoby Nr. 167244 wydany przez DOKP Wrocław na nazwisko Miedlarz Zofia. 11420

SKRADZIONO kartę majątkową i zaświadczenie majątkowe, wydane przez Wrocław, na nazwisko Jaszowski Jan. 11417

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wymeldowanie z Wrocławia, zwolnienie z pracy, legitymację wydz. Związek Ogrodniczy oraz inne na nazwisko Pyczak Franciszek. 11414

SKRADZIONO dokumenty: dowód osobisty, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Szepepaniak Małina. 11413

SKRADZIONO metrykę, książeczkę wojskową, zaświadczenie O.U.L-u na motocykl, dyplom maturalny Edmunda Szymańskiego, oraz dyplom maturalny Barbary Sierajewskiej, Wrocław, Olszewskiego 76 m. 2. 11433

POSAD POSZUKUJĄ

KIEROWNICTWO lub nadzór nad ekspedycją lub przerobka drewna specjalność skrzyńkarstwo przyjmie doświadczony fachowiec. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Drewno“. 11419

MŁODA, zamężna, poszukuje pracy — maszynistką — przyjmie roboty wózkowe. Piwna 17 m. 6. 11434

WOLNE POSADY

POMOCNICA domowa potrzebna Karłowice — Filomatów 10 (boczna Konopnickiej). 11430

LEKARSKIE

LECZENIE ZWIERZĄT, szczepienie psów przeciwko nosowce. Stalina 37 w podwórzu, tel. 26-71. 11392

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE kursy języków obcych. Informacja Warszawa, Bracka 8-26. K 6620

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGO WIEDCI. Informacje, Lublin skr. pocz. 105. K-6973

LOKALE

ODSTĄPIĆ pokój centrum (własność) Kłęczkowska 28 m. 5. po południu. 11416

2 POKOJE i kuchnię w Świdnicy zamienię na także, lub większe we Wrocławiu, Rynek Kwiatkarski „Ratusz“ 11429

POSZUKIWANIA RODZIN

KTOKOLWIEK wie, gdzie przebywa Gnarowski Antoni zamieszkały w 1939 r. miejscowość ROŚ powiat Wolkorzysko — proszę podać obecny adres lub bliższą wiadomość: Wierzbicki, Wrocław, ul. Bedykińska 22. 11418

SŁOWO POLSKIE Nr 340 Str. 5

RADIO

11 GRUDNIA 48. SOBOTA

5.10 Sygnal, 5.15 Stresz, wiadom. por. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy 6.00 Gimnastyka poranna 6.10 Dzień por. 6.30 Muz. por. 6.50 Program dnia, 7.00 Wiadom. dzien. por., 7.20 Przegląd prasy stol., 7.25 Muz., 8.00 Poradnik wiejski, 8.10 Muz., 8.20 „Dzieje jednego strajku“, wspomnienie Wandy Wasilewskiej 8.35 Muz. por. 9.15 Aud. Związku Nauczycielstwa Polskiego, 9.30 Wszelchnia Radiowa, 9.35 Lok. program dnia, 11.57 Sygnal i hejnał, 12.04 Wiadom. pol., 12.20 Utwory Piotra Czajkowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 14.30 sport, 14.35 Obrazki z młodości wielkich muz., 14.50 wiad. wrocł., 14.57 Inf. Radiof. Przew. 15.00 Inf. Polski Płd., 15.15 Aktualia, 15.25 „Ekran wrocł.“ 15.30 „W robotniczej świetlicy“, 15.30 Dzień. popoł., 15.30 „Losy idziei“, opowiadanie, 15.45 „Przy sobocie po roboty cieł“, 17.45 Audycja KCZZ, 18.00 Lekcja jez. ros., 18.15 Konc. Ork. Kół PPR i PPS, 18.45 Aud. sl.-muz., 19.00 30-ty Wieczór Mickiewiczowski 19.30 „Borodin“, Kwartet Nr 2 D-dur, 20.00 Dzień. wiecz. 20.50 „Aleksy Nikolajewicz Bach“, 21.00 Konc. Krak. Ork. P. R., 22.00 Konc. Ork. Tan. P. R., 22.45 Sprawy dnia dziś, 22.50 Muz., 23.00 Ost. wiadom., 23.10 Muz. tan., 23.50 Program na jutro, 24.00 Hymn.

Najlepsi zawodnicy wszystkich sportów 15.XII w Hali Ludowej

Wczoraj w kancelarii W.U.K.F. obradowali przedstawiciele OKZZ, wojska i związków sportowych nad programem wielkiej imprezy, która powinna stać się chlubną rewią naszego dorobku sportowego. Sądząc o programie i z siły klubów, które zaprezentują swoich najlepszych zawodników pod tym względem, o rezultat widowiska możemy być całkowicie spokojni. Na pewno ta rewia sportu wrocławskiego będzie widowiskiem godnym zapisania w historii rozwoju naszej kultury fizycznej. Dochód z imprezy przeznaczyci organizatorzy na „Wspólny Dom“.

KTO I Z KIM

Prawdopodobnie na widowisku w Hali Ludowej nie starczy miejsca dla chętnych obejrzenia programu, na który złożą się:

Część oficjalna, a więc defilada zawodników, przemówienie jednogłośnie przez czołowych sportowców doświadczeni i badania naukowe. Cyfry ekspedycji naukowych są tam rekordowe. Na podstawie statystyk ustalono, że w dziedzinie badań naukowych jest tam zatrudnionych 150.000 ludzi — prawdziwa armia naukowców.

W tej liczbie samych geologów ma Zw. Radziecki aż 50.000. Pozostali prowadzą badania z zakresu fizyki, chemii i biologii, medycyny nauk społecznych, agrotechniki, parazytologii i wszelkiej innej dziedzin wiedzy.

BERLINSKY NASLADOWCY PROFESORA WORONOWA

W Berlinie praktykuje dwóch lekarzy, u których uzyskanie przyjęcia stanowi wyjątkową trudność. Ich specjalnością jest... odmładzanie klientów.

Klientela eskulapów składa się nie tylko z aktorek i aktorów. Odmładzają się u nich także ludzie „na stanowiskach”. Nieradko nawet... politycy.

Wyniki kuracji odmładzającej są takoby zdumiewające. Zmniejszenie wieku o dziesięć lat osiąga się rzekomo bardzo łatwo. Asystentka jednego z lekarzy, przyjmująca klientów i służąca za żywą reklamę talentów szefa, sprawia wrażenie panny na wydaniu — mimo, że jej matka wykazuje nieublaganie lat 56!

Wzmiankowany uczniowie prof. Woronowa nie tylko preparują formenne nosy, nadają odpowiednią formę odstającym uszom, usuwają zmarszczki i nadmiar tłuszczu. Chwalą się także przywracaniem swej klienteli świetnego samopoczucia, właściwego młodości.

10 TYSIECY LITRÓW POWIETRZA WCHŁANIA CZŁOWIEK W CIĄGU DOBY

Serce jest najważniejszym motorem organizmu człowieka. Uderza ono 70 do 80 razy na minutę. U nowonarodzonego dziecka uderza 130 razy. W pierwszym roku jego życia — 120 razy, w trzecim — 90, w siódmym — 85. U młodzieńca — 80 razy, u dojrzałego — 75, u starca — 65 razy na minutę.

Człowiek w swoim organizmie posiada siedem litrów krwi, która płynie w tętnicach z szybkością 9,24 milimetrów na sekundę. W jednym centymetrze kwadratowym krwi znajduje się 4 do 5 milionów czerwonych ciałek.

Człowiek oddycha 16 razy na mi-

nutę. Płuca mogą pomieścić 4 do 5 litrów powietrza. Przy zwykłym oddechu wciąga człowiek około półtora litra powietrza. W ciągu doby przechodzi przez płuca aż 10 tysięcy litrów powietrza.



A pieprz jest?

Do sklepu spółdzielczego wpada przerażona paniusia.

— Czy cukier jest?

— Jest. Ile pani zapytać?

Na twarzy paniusi maluje się rozczarowanie.

— No to nie trzeba, jeżeli jest. A czy jest ocet?

— Proszę bardzo, ile możemy siuzyc?...

Paniusia jest coraz bardziej rozczarowana.

— A mówili, że już nie będzie. A czy jest sól?

— Jest sól... Ile pani potrzebuje? — Jeżeli jest, to nie kupię... Nagle twarz paniusi obleka się wyrazem triumfu.

— Zapalki są?...

— Są... Ile pudełek zapakować? — Ja nie chcę zapalek, czy macie państwo pieprz?

— Chwilowo u nas nie ma, ale mo że pani otrzymać w Pedete... Paniusia triumfuje.

— A nie miałam racji, że już się zaczyna!... Pieprz zniknął z rynku. Ja proszę, ja żądam kilo pieprzu... Myślicie, że ja zostanę przez wojnę bez szczypty pieprzu?...

— Jaką wojnę?

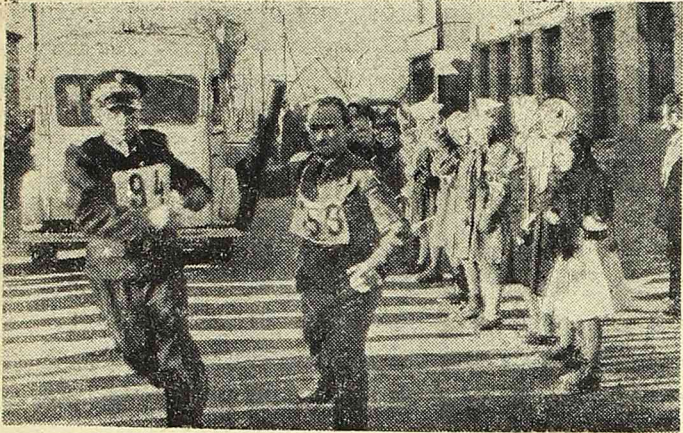
— No musi być wojna bo jeżeli pieprz znikł z rynku, to znaczy, że go ktoś chowa, a jak chowa to znaczy, że go nie będzie, a jak go nie będzie, to musi wybuchnąć wojna. Ho, ho wy mnie już nie nabierzcie! Pamiętam w roku 1939 miałam zapas pieprzu, ale wtedy inaczej podchodzono do człowieka. Każdy mógł sobie kupić pieprzu ile chciał. To skandal! Ładne zaopatrzenie! Ja o was do gazet napiszę! Wszystko niby mają, tylko tego co człowiekowi potrzeba, to nie ma. Do Pedete będę leciała po pieprz! Czy ja nogi na loterii wygrałam? A kto mi za moje zółwki zapłaci? Może mi spółdzielnia zapłaci za moją fatygę? Nachylam się i szepczę paniusi.

— Ja pani odstąpię kilo pieprzu... Spogląda na mnie oburzona.

— Odczep się pan... A na co mi całe kilo pieprzu? Mnie w ogóle pieprz szkodzi. Spekulant! Co za czas!

I wyszła oburzona ze spółdzielni.

GROT.



Estajeta sportowców doinoślaskich, która niesie pozdrowienia od młodzieży zrzeszonej w ZMP Kongresowi Zjednoczeniowemu, minęła już Oleśnicę i Syceń, gdzie zorganizowano b'ęgnącym entuzjastyczne przyjęcie.

Na trasie biegu według opinii organizatorów zebrano przeszło 100.000 ludności, żywo oklaskującej biegaczy.

W tej manifestacji solidarności naszej młodzieży ze światem pracy, który obchodzi swoje zwycięskie święto zjednoczenia, wzięła udział cała postępową młodzież zrzeszona w stowarzyszeniach i związkach sportowych.

W najbliższych numerach „Słowa Polskiego” podamy szczegółowe meldunki z przebiegu sztafet. Dziś zamieszczamy jedno ze zdjęć zrobionych przez naszego fotoreportera.

HOKEIŚCI CHGA JUŻ GRAC

Przypuszczalnie odbędzie się również mecz hokejowy na lodowisku przylegającym do Hali Ludowej. Grać będą zespoły Samorządowca i Odry.

Przedprzedaż biletów odbywać się będzie w kilku miejscach, które podamy w następnych numerach, a ilość sprzedanych kart wstępu będzie dowodem solidarności naszej widowni z entuzjastyczną i wyrobioną społecznie elitą naszych sportowców.

Kasperczak w Gwardii wrocławskiej

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że reprezentant Polski w wadze muszej Kasperczak (ZZK Poznań) wkrótce zasilił dostojną ósemkę Gwardii wrocławskiej.

Będzie to trzeci mruwany punkt w ósemce wrocławskiej obok Symonowicza i Klimeckiego.

Echa z boisk i ringów

Finały mistrzostw bokserskich Śląska nie odbędą się. W myśl porozumienia między zainteresowanymi klubami, które oszczędzają się przed walkami eliminacyjnymi — o pierwszą ligę walczyć będzie Batory jako zespół silniejszy, a huta Zabrze, jako Śląsk II. Z górnikami Zabrze bić się będzie nasz Pa-fawag.

Kapitan Związkowy Derda ustalił definitywny skład Polaków na mecz juniorów z Czechosłowacją. Walczyć będą Liedke, Br-ózka, Kruza, Ratajczak, Kazni- czak, Smyk (Pa-fawag) Franek i Stec. Zbiórka zawodników we Wrocławiu w dniu 13 bm.

KLUB ODRODZENIA 1949
Deklaracja

Zgłaszam się na członka Klubu „Odrodzenia” i zobowiązuję się do opłacenia abonamentu za książki w kwocie zł 1.800 rocznie, płatnych po 150 zł. miesięcznie, po 300 zł co drugi miesiąc lub po 900 zł półrocznie (niepotrzebne skreślić).

Moje prawa i obowiązki są mi znane.

(Nazwisko) _____ (Miejscowość) _____

(Imię) _____ (Ulica, Nr Domu) _____

(Zawód) _____ (Poczta, Fowlat) _____

(podpis) _____

Wyciąć, nakleić na kartkę pocztową i przesłać pod adresem: Warszawa, Daszyńskiego 14, Klub „Odrodzenia”. K-6865

951

Wiersz Dłoga Mostowicz

NIKODEMA DYZMY

Prezesa Banku Zbożowego — Nikodema Dyzmę szantażuje dawny zwierzchnik z Łyskowa — niejaki Józef Boczek. Dyzma w zamian za milczenie ofiarowuje Boczkowi intratną posadę zastępcy dyrektora Państwowych Składow Spirytusowych.

— No widzisz pan, panie Nikodemie, my swojaki z jednych stron, to musimy się wspomagać.

— Pewno — potwierdził Nikodem.

— Zawsze byłem pańskim przyjacielem. Inni odsuwali się od pana, że to, powiadali, bękart, niby z nie-prawego łoża, podrzutek...

— Przestań pan, do cholery!

— Toż mówię, inni tak w całym Łyskowie na pana, a ja nie i nawet w swoim domu pana przyjmowałem...

— Wielkie mecyje — pogardliwie skrzywił się Dyzma.

— Kiedyś były wielkie — flegmatycznie zauważył Boczek — ale co będziemy się spierać.

Nikodem siedział ponury jak noc. Wypomnienie tego, że jest podrzutkiem, skreśliło mu wnętrze. Nagle z całą jasnością urzytomnił sobie, że dla nich dwóch, dla niego i dla Boczka za mało miejsca w Warszawie... Nie tylko w Warszawie.

Wypogodzony wyraz twarzy Boczka znikłby bez

śladu, gdyby mógł on teraz odczytać myśli swego dawnego podwładnego.

— Tak panu powiem, panie Boczek — zaczął Dyzma — przyjdź pan jutro i przynieś pan swoje papiery, wszystkie papiery, by wystarać się o taką posadę dla pana, to nie byle co. Trzeba będzie dużo nagadać się i wytłumaczyć, że pan potrafisz być zastępcą dyrektora.

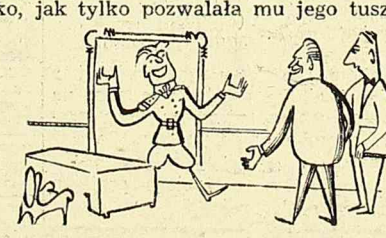
— Serdeczne dzięki, nie pożałujesz pan tego, panie Nikodem.

— Wiem, że nie pożałuję — mruknął Dyzma — teraz jeszcze jedno: ani słówkiem nikomu, bo na to miejsce amatorów ze sto będzie, rozumiesz pan?

— Juści rozumiem.

— No to fertig. Jutro o jedenastej.

Zapukano do drzwi i w progu ukazał się Krzepicki. Boczek chytrze mrugnął do Dyzmy i skłonił mu się tak nisko, jak tylko pozwalała mu jego tusza:



— Najniższe uszanowanie panu prezesowi, będzie załatwione wedle rozkazu pana prezesa.

— Do widzenia, możesz pan iść.

Nikodem spostrzegł, że Krzepicki udając zajętego trzymanymi w ręku papierami, spod oka obserwował znikającego za drzwiami Boczka.

— No, cóż tam, panie Krzepicki?

— Wszystko w porządku. Oto zaproszenie do cyrku.

— A prawda, idziemy.

— Dzwoniła jeszcze hrabianka Czarska, ale powiedziałem, że pan prezes zajęty.

— To szkoda.

— Che... che... Rozumiem pana prezesa. Te panny Czarskie, to fin-fin... W zeszłym roku... Nie dokończył, gdyż do gabinetu wpadł, nie zamykając za sobą drzwi, pułkownik Wareda:

— Serwus, Nikuś! Gdzież to ciebie anieli niszą!

— Jak się masz, Waciu.

Krzepicki skłonił się i wyszedł.

— Wiesz, bracie — zawołał pułkownik — zaszedłem do ciebie, bo przyszło mi na myśl, czy nie wybrałbyś się do cyrku, dziś przyjechał wiesz ten Tracco, najsilniejszy człowiek świata, będzie walczył z naszym mistrzem Wielagą.

— Wiern, nawet wybieram się.

— A to klasa! — klepnął Dyzmę po kolanie. — Będzie cała paczka, Uszycki, Ulanicki, Romanowicz z żoną...

Odezwał się telefon:

— Halo!

Krzepicki oznajmił, że znowu dzwoni panna Czarska, czy połączyć?

— Dawaj pan... Halo!... Tak, to ja, dzień dobry pani...

Zasłonił tubę ręką i szepnął do Waredy:

— To hrabianka Czarska!

— Fiu... fiu... — pokręcił ten głową.

— Ależ nie przeszkadza pani. Wprost naprzeciw, bardzo mi przyjemnie...

Przytrzymał słuchawkę ramieniem i zapalił papierosa, którym go poczęstował pułkownik.

— Ależ, proszę pani, ja na literaturze nie znam się... Słowo honoru... A kiedy to?

— No, dobrze, dobrze... A jakże zdrowie siostrzyczki? — Hm... Wie pani, i ja też, ale o tym przez telefon lepiej nie mówić... co, do teatru? Eee... wie pani co, czy nie chciałaby pani pójść ze mną do cyrku? — O nie, dziś walczą najsilniejszy człowiek świata... Jak?... Waciek, jak on się nazywa?

(Ciąg dalszy jutro)